

Dymek, Benon

Z historii Bojan

Rocznik Mazowiecki 21, 271-291

2009

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Benon Dymek

Z historii Bojan

*Ku pamięci
mieszkańców Bojan,
pomordowanych przez Niemców**

Bojany położone są nad Bugiem, na skraju Puszczy Białej, która do końca I Rzeczypospolitej należała do biskupów płockich. Wchodziły do parafii w Broku. Pierwsze wzmianki o najstarszych wsiach Puszczy Białej znajdujemy w dokumentacie księcia Konrada Mazowieckiego, skierowanym do biskupa płockiego i formalnie datowanym na 1203 rok. Wiadomo jednak, że jest to dokument antydatowany. Faktycznie miał pochodzić z około 1235 roku¹. Potwierdza on wcześniejsze nadania i wymienia wiele wsi, w tym około 20 z interesującej nas Puszczy, poczynając od Broku po Wyszków. Znamienne jest, że brak tu nie tylko Bojan, ale jeszcze paru innych wsi, które musiały powstać później.

Bojany zostały po raz pierwszy wymienione dopiero w rejestrze poborowych z 1574 r., a więc dość późno, czyli z pewnością dzieje ich liczą sobie 435 lat. Musiały jednak powstać o wiele wcześniej i mogą mieć około pięciu wieków. Przyjmuje się, że zasiedlone zostały mniej więcej wtedy, kiedy Ochudno, Porządzie, Rząśnik, Dąbrowa i Leszczydół, a także Trzianka, Jaszczułty, Poręba czy Grabownica².

Bojany miały słabe gleby, w większości były to piaski, a jeszcze część z nich to piaski gliniasto-wydmore. Gleby te wykazywały słabe i średnie zbielicowanie. Nad brzegami rzeki tworzyły się tzw. „przepalczyiska”, czyli nieużytki powstałe podczas powodzi na skutek osadzania się suchych, przepuszczalnych żwirów.

* We wrześniu 2009 r. z okazji 65 rocznicy mordu dokonanego przez Niemców na mieszkańcach Bojan przewidywane jest odsłonięcie tablicy pamiątkowej, dlatego publikujemy skrót monografii wsi (niestety monografii w całości nie udało się wydać). Kamienny obelisk odsłonięto w Bojanach 27 IX 2009. Szerzej zob. „Tygodnik Ostrołęcki” z 29 IX 2009.

¹ Historyk T. Żebrowski sądzi, iż jest to brudnopis sporządzony w 1239 r., kiedy to zatwierdził go książę Konrad I.

² M. Żywirska, *Puszcza Biała, jej dzieje i kultura*, Warszawa 1973, s. 43.

Warunki sprzyjające trwałemu osadnictwu powstały po unii polsko-litewskiej w Krewie z 1385 r., czyli po układzie z Jagiełłą, kiedy ustały niszczące najazdy litewskie, które wcześniej były przyczyną całkowitego wyludnienia tych terenów.

Bojany noszą nazwę słowiańską typu dzierżawczego, która występuje często w różnych odmianach. W księdze imion występuje starosłowiańskie imię Bojan, które oznacza „jagnię Boże” lub pojęcie „bojaźliwy”. Do dzisiaj imię to jest popularne na Bałkanach. Forma żeńska brzmi „Bojana”³. W słowiańszczyźnie wschodniej znane jest imię barda, śpiewaka-poety Bojana. W *Słowie o wyprawie Igora* opiewa przewagi wojenne książąt ruskich, a zwłaszcza Jarosława Mądrego i Mścislawa Wielkiego. Bojan mógł być postacią autentyczną, żyjącą w drugiej połowie XI wieku. Postać Bojana występuje w utworach literackich różnych epok, aż po nasze czasy (m.in. u A. Mickiewicza, J. Słowackiego, C.K. Norwida, J. Kasprowicza). Dlatego nazwa „Bojany” zaciekawia – może świadczyć o dawności pochodzenia, rodzić różne przypuszczenia, służyć legendzie.

Bojany były wsią pańszczyźnianą, choć w bliższej i dalszej okolicy były wsie czynszowe, czyli mniej obciążone należnościami. Mimo to były wsią specyficzną, w całości zasiedloną przez tzw. wójtów-woźniców⁴. Instytucja wójtów powstała w XV i na początku XVI w. wraz z rozpowszechnieniem się osadnictwa na prawie niemieckim, co także mogłoby potwierdzać dawność Bojan.

Ludność wsi, które leżały w głębi puszczy, z czasem wyspecjalizowała się w różnych powinnościach. Wszyscy mieli nadziały ziemi, ale zajmowali się również wypalaniem smoły, bartnictwem, kołodziejstwem czy też transportem drewna. W wioskach wewnątrzpuszczańskich, takich jak Dybki, Glina, Małkinia osadzeni byli również chłopci, którzy mieli obowiązek podwoły, głównie transportu drewna czy smoły, niekiedy na większe odległości. Wprawdzie podwoły były uciążliwe, ale osadzonym na włókach lub półwłóczku chłopcom odpisywano za każdą podwołę dwa albo trzy dni pańszczyzny. Trudniąc się furmaństwem nie odrabiali pańszczyzny na roli. To prowadziło do zwiększonego prestiżu tej grupy społecznej. Maria Żywirska podaje:

Nazwa wójtów – jak pozwala wnioskować materiał archiwalny – powstała od włók wójtowskich, na których chłopci byli zasadzani. W rejestrach biskupich były one zawsze oddzielone od gruntów zarówno chłopskich, jak folwarcznych. Dlatego chłopci osadzeni na tych włókach byli wyodrębnieni, pełnili specjalne funkcje i mieli odrębną pozycję prawną. Wójtowie siedzieli przeważnie na półwłóczkach, czasem na działkach mniejszych i ciążył na nich tylko obowiązek podwoły.⁵

Z tego względu Bojany były wyjątkowe i wyróżniały się spośród wsi puszczańskich. Cytowana wyżej autorka pisała:

Natomiast całe wójtostwo Bojany były zasadzone chłopami, na których ciążył obowiązek podwoły i przypuszczalnie oni dali początek tej wsi. W połowie XVII w. składała się ona

³ Por. *Anioł z Bojany. Wiersze o Bułgarii. Antologia*, Warszawa 1999.

⁴ Zasadzanie na prawie niemieckim wsi w XV w. lub na początku XVI w. powołało instytucję samorządową wójtów często wybieranych przez całe wsie.

⁵ M. Żywirska, *Puszcza Biała...*, op. cit., s. 70.

z 11 domów wyłącznie zamieszkałych przez wójtów-woźniców. Ponieważ leżała w głębi Puszczy między Nagoszewem a Brokiem, hamowano jej rozrost, starając się utrzymać jedynie 8 domów-zagród, gdyż wójtostwo miało normalną wielkość 4 włóki. Lustrator tłumaczył to pisząc: „gdyż przez to niszczeją, puszczyć niszczą i dróg [czyli podwód – przyp. M.Ż.] wygodnie nie odprawują”.⁶

Dodajmy, iż chodziło o lustracje dóbr biskupich z 1650 roku. Bojany są nie tylko wsią czysto „wójtowską”, ale przykładem miejsca, gdzie zastosowano już wtedy zasadę ochrony przyrody. Świadczy to o tym, że zarządcy biskupi mieli bardzo rozwiniętą świadomość ekologiczną. Na ogół było tak, że w zakładanych wsiach wydzielano grunty wójtowskie dla założyciela wsi bądź szlachcica, składały się one z czterech włók, ale w Bojanach to była cała wykarczowana (jak to wówczas mówiono – wykrudowana) ziemia uprawna.

Dla Puszczy Białej, podobnie jak dla całego kraju, szczególnie niszczycielski był najazd szwedzki z 1655 r., nie bez racji nazwany „potopem”. Skutkiem najazdu szwedzkiego było ogromne załamanie gospodarcze i demograficzne kraju. Także wieś mazowiecka wyszła z klęski „potopu” tak gruntownie zrujnowana, że przez kilka następnych dziesięcioleci nie mogła podnieść się z upadku. Co najmniej 10% wsi już nigdy nie zdołano odbudować.

Przez prawie całą drugą połowę XVII w. do wyniszczenia wsi przyczyniały się również epidemie, klęski powodzi i nieurodzajów. Z badań Tomasza Szczechury dowodnie wynika, że w Sadownem epidemie nasiliły się w latach 1681–1685 i 1706–1709, kiedy to najmniej rodziło się dzieci w tej wsi⁷.

Znany los Grabin położonych po drugiej stronie Bugu, na wysokości Bojan. W 1584 r. było tam 16 gospodarzy, którzy mieli po pół włóki ziemi ornej. Natomiast sto lat później lustrator królewski (dokładnie w 1783) stwierdzał, że wieś ta „teraz lasami zarosła, w której żadnego budynku nie znajdzie się”⁸. Dopiero w następnym roku lustrator zastał trzech „kątników”, czyli mniej niż zagrodników. Lustracja z 1789 r. opisywała nowy budynek dworski o dwóch kominach, pokryty słomą, przy nim chlewik i stodołę, oborę i szopę. Na tym folwarczku pracowało owych trzech „kątników”. Dwóch z nich miało jako takie pomieszczenie, a trzeci „w ziemi wykopaną budkę”⁹.

Żywirska przytacza podobne przykłady zniszczeń w innych wsiach¹⁰. Bojany także były zdewastowane i wyludnione. Należały wówczas do rozległego klucza brokowskiego, który liczył 2 miasta (Brok i Andrzejewo), 24 wsie i 8 folwarków. Wiemy, iż w Bojanach w połowie XVII w. było 11 domów. Dokumenty z wizytacji biskupiej w Broku z 1763 r. podają, iż Bojany miały 26 mieszkańców. Natomiast lustracja z 1773 r. wymienia tylko 2 zagrody i 3 gospodarzy. Trzy półwłóczki były obsadzone i taka sama liczba pustych. Rolnicy mieli tylko 6 wołów. Zimą czy la-

⁶ Ibidem, s. 70, 73.

⁷ Ibidem, s. 86-89.

⁸ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej – AGAD), *Archiwum Skarbu Koronnego*, vol. 14a, s.102; cyt. za T. Szczechurą, *Nad Bugiem, Ugoszczą, Wilączką. Z przeszłości regionu sadowieńskiego*, Warszawa 1967, s. 93-94.

⁹ Ibidem, s. 92-93.

¹⁰ M. Żywirska, *Puszcza Biała...*, op. cit., s. 76.

tem mieli odrabiać tygodniowo 4 dni robocizny (pańszczyzny)¹¹. Płacili rocznie 51 złotych i 6 groszy. Ponadto oddawali rocznie 1 korzec i 3 ćwiercie owsa, 3 kapłony, 3 kury oraz 25 jaj¹². Rzecz ciekawa, było tam łącznie 10 dzieci.

Lustracja z 1785 r. wymienia już 4 gospodarzy. Bojany odbudowywały się bardzo wolno. Tylko dzięki dużemu przyrostowi naturalnemu zwiększała się liczba mieszkańców. W tym samym czasie bardzo szybko rozwijały się wsie zasiedlone Kurpiami z Puszczy Zielonej. Gdy biskupem był Andrzej Stanisław Załuski¹³ pisano:

Wszystko stoi pustkami po zmarłych powietrzem poddanych [...] nie mogąc znieść niektórych wsi naszych i dochodów stołu naszego umniejszenia tyle szukamy sposobu, abyśmy te dobra restaurować, ogołoczone ludźmi osadzić i jak najporządniej widzieć mogli.¹⁴

W 1748 r. biskup płocki, Antoni Sebastian z Dembowej Góry Dembowski, przywilejem z 25 marca 1748 r. „widząc niektórych wsi naszych spustoszenia z ludzi znaczne wygołocenia, a przez to prowentów i dochodów stołu naszego umniejszenia, tyle szukamy sposobu abyśmy te dobra restaurować, ogołoczone ludźmi osadzić”¹⁵. Przede wszystkim pojawiło się pytanie, skąd brać chętnych do osadnictwa. Szukano młodych ludzi przywykłych do mieszkania w lasach i znających się na całej gospodarce leśnej, umiających na przykład dziać barcie. Szukano ludzi odpowiedzialnych, „aby ciż osiadający wszelkich szkód się wystrzegali w łąkach i borach”. Nie przypadkiem więc zwrócono uwagę na królewską Puszcę Zieloną, która uległa mniejszemu wyludnieniu.

Kurpie przybywali gromadnie z całym swoim dobytkiem, inwentarzem żywym i martwym. Mieli zapewnione lata wolnizny od podatków (było to na ogół parę lat), co najważniejsze płacili czynsz, a wolni byli od odrabiania pańszczyzny. Dokumenty nadawcze wyraźnie precyzowały:

A ponieważ ich na czynsz i daninę generalnie ustawić chcemy i ustawiamy, za czym ich od wszelkich innych podatków, hibern, pogłównego jako i dziesięciny, robocizny i podwód cale z łaski naszej uwalniamy.¹⁶

Wolno im było nawet polować i używać „rusznic”, ale nie mogli zabijać „rośle zwierza”. Dopiero od 1816 r. zabroniono im posiadania broni i udawania się z nią do lasu.

Były więc wsie pańszczyźniane i czynszowe. Rzecz jasna, lepiej się wiodło tym, którzy płacili czynsz i swobodnie dysponowali swoją własnością. Wewnątrz wsi byli czynszownicy i chłopci pańszczyźniani. Wśród nich byli tacy, co siedzieli na

¹¹ Nie wiemy, w jakiej formie ta robocizna była wypełniana. Najbliższy folwark znajdował się w Broku. Udrzyn wówczas stanowił oddzielny klucz.

¹² M. Pleskaczyńska, *Źródła historyczne do dziejów Broku i Puszczy Białej*, w: *Brok i Puszcza Biała. Przeszłość, środowisko geograficzne, kulturowe i przyrodnicze*, red. nauk. J. Kazimierski, Ciechanów 1989, s. 576.

¹³ A.S. Załuski był płockim biskupem w latach 1723–1736. Znany był jako dobry gospodarz. Wraz z bratem Józefem założyli pierwszą bibliotekę publiczną w Warszawie (Biblioteka Załuskich).

¹⁴ AGAD, *Księgi pultuskie grodzkie jurysdykcji biskupiej*, t. 5, k. 52; cyt. za: M. Pleskaczyńska, *Źródła historyczne...*, op. cit., s. 545–546.

¹⁵ AGAD, *Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu*, 711–353.

¹⁶ Ibidem.

włóce czy najczęściej na półwłóczku¹⁷, ale również ogrodnicy-zagrodnicy (lub chałupnicy) i komornicy. Zagrodnicy posiadali siedlisko i na ogół ziemi od 1,5 morgi do 4 mórg. Natomiast komornicy nie mieli ziemi, a najczęściej również chałup. Utrzymywali się z pracy w folwarkach bądź w lasach, niekiedy byli rybakami albo też rzemieślnikami.

Na podstawie poczynąń ówczesnych biskupów płockich można stwierdzić, że cała akcja osiedleńcza była gruntownie przemyślana. Zasiadlono wówczas wsie głównie „w grupie ostrowskiej” w rejonie Brańszczyka – Budy, Knurowiec, Przyjmy, Tuchlin, Trzcianka, Udrzynek; koło Poręby – Białe Błoto, Dudowizna, Poręba, Przyjmy Kąty; bliżej Broku i Ostrowi Mazowieckiej – Czuraj, Grabownica, Kacpury, Kuskowizna, Laskowizna, Nagoszewo, Osuchowa, Puzdrowizna, Turka, Wiśniewo; koło Małkini – Błędnica, Małkinia Górna, Małkinia Dolna¹⁸, Sumiężne. Kacpury założył Wojciech Kacpura, a Dudy bracia Adam i Piotr. Miał rację Adam Zakrzewski, który na początku XX w. pisał, że Bojany były zasiedlone przez Kurpiów¹⁹.

Naczelną zasadą była nienaruszalność borów²⁰. Osadnikom przydzielano bądź gospodarstwa opuszczone, bądź niewielkie „nowiny”. Tak się złożyło, że wsie kurpiowskie rozrosły się do dużych rozmiarów, natomiast wsie pańszczyźniane były małe. Nowi osadnicy z taką energią zabrali się do pracy, że wsie przez nich zasiedlone wyróżniały się także pod względem zasobności, a z pewnością również większymi ambicjami kulturalno-cywilizacyjnymi.

Przyjmuje się, że osiedlono wówczas około 300 rodzin kurpiowskich. Znamy ich nazwiska: Bielski, Bobrownicki, Deluga, Deptuła, Duda, Jechna, Kacpura, Kukwa, Najmoła, Ponichtera, Pyśk, Puścian (Puścion), Reluga, Rosiński, Samsel, Sztorc, Szydlik, Żęgota, Zyśk, Żęgota i jeszcze wiele innych²¹. Potomkowie ich żyją tu do dzisiaj. Ten znaczny napływ ludności kurpiowskiej nie naruszył primatu ludności tubylczej.

Wyznacznikiem wsi z jednej strony były bory i związane z nimi umiejętności mieszkańców. Bojańczycy mieli niejako w genach znajomość kultury leśnej. Umieeli nie tylko drzewa sprawnie ścinać, ale i transportować do nadbużańskich bindug. Wieki XVIII, XIX i XX to był czas największego zapotrzebowania na drewno. Tak jak słynna była ongiś pszenica sandomierska, tak również kloce z Puszczy Białej miały niesłychaną renomę²². Cena drewna stale szła w górę, rósł eksport, a to niestety powodowało wytrzebiecie niektórych lasów. Znamienna była samowystarczalność gospodarcza wsi puszczańskiej. M. Ehrenkreutz-Jasińska podawała:

Życie rodziny wiejskiej wyznaczone było całorocznym cyklem pracy na roli i koncentrowało się przede wszystkim w obrębie terytorium wsi. Jeszcze w okresie międzywojen-

¹⁷ Włóka przeciętnie miała 16,8 ha.

¹⁸ Miejscowi używają formy Małkin.

¹⁹ Wielka Encyklopedia Ilustrowana, t. 41, s. 544.

²⁰ Por. M. Ehrenkreutz-Jasińska, *Puszcza Biała. Charakterystyka regionu i jego kultury*, Ostrołęka 1982, s. 2.

²¹ Por. W. Szydlik, *800 lat osadnictwa na Puszczy Białej na przykładzie Osuchowej*, „Rocznik Mazowiecki” 2004, t. XVI, s. 263; W. Szydlik, R. Szydlik, *Osadnictwo kurpiowskie na Puszczy Białej*, Ostrołęka 2001.

²² S. Kochowicz, *Opisanie lasów Brokowskich*, „Rocznik Mazowiecki” 2005, t. XVII, s. 124.

nym nieliczne były wyjazdy na jarmarki, targi, do sądów lub kościoła w pobliskich miasteczkach i choć miały one niewątpliwie wpływ na życie mieszkańców wsi, nie one decydowały o codzienności. Każda nowinka przyniesiona z zewnątrz musiała odbyć swój okres adaptacji. Czasem była rzucana jako niepasujące do trybu życia dziwactwo.²³

Gdy obserwowano życie na wsi jeszcze w nie tak odległych czasach, można było stwierdzić, że chłop bojański miał dość ograniczone potrzeby. Sam produkował sobie narzędzia takie, jak brony, radła (na ogół z drewna). Nawet kierat potrafiono zbudować głównie z drewna. Do młyna wodnego czy do wiatraka mieszkańiec Bojan nie musiał jeździć często, bo na zmielenie mąki dla doraźnych potrzeb mógł użyć żaren (swoisty renesans żarna przeżywały w latach II wojny światowej, pod okupacją niemiecką). Mielenie żarnami wymagało dużego wysiłku i było mało wydajne, ale też było koniecznością. Najbliższy młyn z kołem mącznym i foluszynym znajdował się w Udrzynie. We wszystkich domach były piece do pieczenia chleba, ubicie świni także nie było problemem, a las dawał grzyby i jagody, nie wspominając już o drewnie na opał.

Zasiewano tu dużo lnu. W każdym domu był kołowrotek (czyli tzw. kółko) i warsztat tkacki (krosna). Tuż po II wojnie światowej jeszcze mocno rozpowszechniona była w Bojanach uprawa lnu. Cały proces jego obróbki zajmował wiele miesięcy, głównie zimowych. Zimowym zajęciem było też wikliniarstwo, pleciono głównie kosze gospodarskie, ale też i bardziej wymyślne wyroby. Zanikała umiejętność wyplatania dużych i małych pojemników ze słomy. Gospodarze zawsze chętnie trudnili się furmaństwem. Łowienie ryb w Bugu miało także wielu zwolenników tym bardziej, iż połów był dość obfity i różnorodny. W jadalospisie bojańskim ryby widniały na poczesnym miejscu, rzecz jasna u tych, którzy je łowili.

Analiza liczby mieszkańców Bojan dowodzi, że wieś rozwijała się bardzo wolno, a od lat okupacji niemieckiej liczba ludności ma tendencję spadkową, co początkowo było skutkiem głównie represji hitlerowskich. W połowie XVII w. wieś składała się z 11 domów, czyli mogła mieć maksimum około 77 mieszkańców. Jak wiadomo, hamowano rozrost wsi, starano się utrzymać ją na poziomie 8 domostw-zagród. W 1817 r. w Bojanach było 16 domów, w których mieszkało 124 mieszkańców (w równej ilości mężczyzn i kobiet), wszyscy byli katolikami. W 1825 r. Bojany jako wieś rządowa miała 112 mieszkańców żyjących w 16 domach, czyli w jednym niezbyt obszernym domu gnieździło się 7 osób. Najczęściej było to dwoje rodziców, dwoje dziadków i trójka dzieci.

Z informacji zaczerpniętych z 1862 r. wiemy, że w Bojanach przed „urządzeniem” żyło 6 gospodarzy i 11 zagrodników, a po reformach było 7 osad gospodarczych, 13 ogrodników oraz osada leśna, czyli osada strzelca (obecnego gajowego)²⁴. Jak na tak małą wieś w Bojanach było wyjątkowo dużo ogrodników, którzy nie mogli utrzymać się na własnej ziemi.

²³ M. Ehrenkreutz-Jasińska, *Puszcza Biała...*, op. cit., s. 5.

²⁴ A. Dobroński, *Brok i Puszcza Biała w latach 1815-1864*, w: *Brok i Puszcza Biała...*, op. cit., s. 101. Osada ta – zlokalizowana przy lesie w pewnym oddaleniu od wsi – do dziś jest zamieszkała.

Spis powszechny 1921 r. wykazał 24 budynki mieszkalne, w których żyło 175 mieszkańców, w tym 79 mężczyzn (45,1%) i 96 kobiet (54,9%). Wszyscy byli Polakami wyznania rzymskokatolickiego. W marcu 1943 r. Bojany osiągnęły stan 184 osób. W lutym 1946 r. było już 139 osób i liczba ich dalej malała. W 1950 r. było 113 mieszkańców, w 1960 jeszcze 124, ale spisy z 1970 wskazały 109, a z 1978 – już 104 osoby²⁵. Stan mieszkańców wsi w 2008 r. wynosi 85 osób zameldowanych na stałe, mieszkających w 21 domach, czyli maksimum 4 osoby w już o wiele niż dawniej obszerniejszych domach.

Małe Bojany wcale nie były jednolite pod względem struktury własności. Istniał wyraźny podział na tzw. Włóki i Morgi. Na Morgach mieszkali dawni ogrodnicy, którzy mieli niedużo ziemi, mieli też na ogół ogród w pobliżu własnej zagrody – rzecz jasna – drewnianej. Z czasem tych „morgowskich” zagród ubywało najwięcej, ponad 5 na przestrzeni drugiej połowy XX wieku. Na Morgach mieszkaly rodziny: Dąbkowskich, Korzebiów, Łapińskich i Maciochów, po których obecnie nie ma żadnych śladów²⁶. Powstanie kolonii domów letniskowych całkowicie zmieniło ten układ.

Życie na wsi nie było lekkie tym bardziej, że gleby tu były nie najlepsze, przeważały piaski albo podmokłe gliny. W dawnych czasach stosowano trójpolówkę. Każdy miał pole w trzech kawałkach. Na jednym siano zboże ozime, na drugim jare, trzecie ugorowało. Później ze względu na niedostatek gruntów pod uprawę stosowano dwupolówkę, żadna ziemia nie ugorowała. Dopiero w XX w. zastosowano w uprawie płodozmian²⁷.

Szczególnie na podmokłych glebach ziemi uprawiano systemem zagonowym. Zagony były wąskie kilkuskibowe z bruzdami, gdzie miała gromadzić się woda²⁸. System zagonowy istniał praktycznie do 1939 roku. Oranie ziemi, zwłaszcza ugorów, było utrudnione z powodu silnego zachwaszczenia. Początkowo posługiwano się pługami drewnianymi, w których tylko lemiesz był żelazny. Odkładnice były drewniane, proste, więc skiba nie odwracała się i dlatego powtarzano jeszcze raz oranie w zagony. Pługi żelazne upowszechniły się dopiero w II Rzeczypospolitej. Sierpy „wyszły z mody” przed I wojną światową, kosa też powoli traciła na znaczeniu, jednakże posługiwano się nią aż do lat osiemdziesiątych XX wieku. Jeszcze w latach siedemdziesiątych dało się słyszeć odgłosy cepów, ale to tylko u tradycjonalistów, którzy uważali, że najprostsza słoma jest z ręcznego młócenia. Pracy nawet w małym gospodarstwie było co niemiara. Pole należało głównie do gospodarza, a dom i podwórze do gospodyni.

W czasach, kiedy nie było radia, a tym bardziej telewizji, życie sąsiedzkie miało zupełnie inny wymiar. Najważniejsze były sprawy lokalne, a to, co działo się w Broku, Ostrowi Mazowieckiej czy w Warszawie, było zbyt odległe, by mogło być odbierane bez pewnego opóźnienia.

²⁵ Zob. W. Rakowski, *Proces wyludniania się Puszczy Białej i jego konsekwencje*, w: *Brok i Puszcza Biała...*, op. cit., s. 233.

²⁶ Relacja ustna Stanisława Samsela z 22 listopada 2007 r.

²⁷ Szerzej na temat gospodarki rolnej i hodowlanej zob. M. Żywirska, *Puszcza Biała...*, op. cit., s. 147-162.

²⁸ Takie fragmenty łąk uprawianych w zagony do dziś można zobaczyć w Bojanach.

Wyposażenie domów było proste, a sprzęty, takie jak stół, ławy, stołki, łóżka, szlabany – często własnej roboty. Świnie bito na ogół raz na rok, więc tamtejsza kuchnia nie mogła być zbyt tłusta, natomiast chleb żytni wypiekano przeważnie raz w tygodniu. Spożywano kasze, kwaszono kapustę, raczej nie brakowało mleka, serów, głównie twarogu. Bardzo rozpowszechnione było zbieranie wiosną soku z brzozy, który po sfermentowaniu (tzw. „jaskoła”) dobrze gasił pragnienie. Doceniano właściwości kwaśnego mleka, robiono podpiwki. Utrzymanie porządku w domu, a także w obejściu należało do kobiet. W ogródkach kwitły kwiaty, zwłaszcza malwy.

Z tak zwaną higieną osobistą bywało różnie. Zwyczaj codziennego mycia stał się możliwy stosunkowo od niedawna, gdy do wsi doprowadzono wodę. Obowiązkowo myto twarz i ręce, kiedy udawano się do kościoła bądź do miasta. W lecie, gdy robiło się ciepło, sprawa przedstawiała się prościej – była studnia, można też było wykąpać się w rzece lub jeziorze. Bieliznę zmieniano raz w tygodniu po gruntowniejszym myciu. Zanim upowszechniło się mydło, stosowano gotowanie popiołu, by uzyskać ług. Robiono również mydło własnym sposobem, kiedy padło coś z inwentarza.

Największe pranie odbywało się na Wielkanoc, robiono je w drewnianych baliach bądź w rzece. Do prania używano drewnianej „kijanki”, którą uderzano bieliznę. W każdym domu była ręczna maglownica, czyli drewniany wałek, na który nawijano materiał, a następnie wałkowano grubą, około 70-centymetrową deską, z jednej strony ponacinaną w poprzeczne, półokrągłe zęby. Żelazka zaczęto używać późno, bo dopiero w drugim dziesięcioleciu XX wieku. Były to żelazka na duszę. Kawalek żelaza, który rozgrzewano do czerwoności wkładano do środka żelazka. Były też żelazka na węgiel drzewny, później weszły w użycie żelazka na spirytus.

Zwyczaje Puszczy Białej zostały na ogół już opisane, więc czuję się zwolniony z tego obowiązku²⁹. Większość obyczajów i zwyczajów bojańskich jest podobna do tych z innych rejonów Mazowsza, jak chociażby puszczenie wianków w noc świętojańską, lany poniedziałek na Wielkanoc (w niektórych rodzinach naprawdę jest lany sownie).

Ludzie tutejsi bardzo przestrzegają zakazów i nakazów religijnych, co wcale nie oznacza, że nie są przesądni. Znają miejsca, gdzie straszy, mają swoje uprzedzenia, np. nie wolno szatkować kapusty tydzień po Wszystkich Świętych, bo „może trącić trupem”. Od Nowego Roku do Trzech Króli „nie mota się” nici. W tym samym czasie nie pracuje się wieczorami, bo to są „święte wieczory”. Funkcjonuje przekonanie, że zachowanie (co zrobisz, jak postąpisz) w dzień Wigilii rzutuje na cały następny rok. W tym dniu także nie należy wykonywać ciężkich prac.

Całkiem do niedawna pod koniec koszenia żyta zostawiano tzw. „przepiórkę”. Miała ona symbolizować urodzaj. Ponadto wybierano 12 najładniejszych kłosów zboża ze snopów, które święcono w dniu Matki Boskiej Zielnej (później roz-

²⁹ B. Kielak, *Zwyczaje doroczne Puszczy Białej*, „Rocznik Mazowiecki” 2003, t. XV, s. 239-252; idem, *Budowa domu w zwyczajach Puszczy Białej*, ibidem, 2004, t. XVI, s. 237-244.

kruszało się te kłosa do siewu). Świącono także warzywa i owoce³⁰. Zboże siano tylko w środy i soboty, bo to są „dni Matki Boskiej”. Cieśle przy stawianiu nowego domu rozpoczynali prace wyłącznie w soboty, chociażby tylko symbolicznie. W wieczory majowe roznosił się śpiew kobiet zgromadzonych przy kapliczce w środku wsi. Dziś już zwyczaj ten powoli zamiera.

Ludzie tu są uczciwi, prostolinijni, gościnni i życzliwi. Nie opuszczają człowieka w biedzie. Wierzą jednak bezkrytycznie w słowo wypowiedziane przez komuni-katory publiczne, ale mają swoje preferencje.

Dawna gwara mazowiecka zanika, ale w pokoleniu dziadków jeszcze mówi się „jadziem, „liwentarz”, porzekadło „wie pan” jest często stosowane, a każda myśl jest wyrażana wprost, bez zbędnych ogródek³¹. Daje się słyszeć jeszcze marzurzenie.

Pory roku nadal nadają rytm tradycyjnym zajęciom, tylko teraz już wszystko wygląda inaczej. Zboża do młócenia nie trzyma się w stodole, bo kombajn zrobi to na polu. Siana również nie przechowuje się w stodole, tylko jako kiszonkę w be-lach szczelnie zawiniętych i na wolnym powietrzu.

Posiadanie konia jako niezbędnego pomocnika w tradycyjnym gospodarowa-niu odchodzi w przeszłość. Konie już nie są nieodłącznym elementem krajobra-zu wsi, jeszcze można je spotkać pasące się na łąkach, ale nie są już jak kiedyś główną siłą pociągową. Nadal kochane są przez gospodarzy, tyle wieków ciężko pracowały na roli, że zasłużyły na miłość swoich właścicieli.

Wiele obyczajów wiązało się z budowaniem domu. Kuchnie miały okap. Zdun rozpoczął budowę pieca przeżegnaniem się, co miało zapewnić cug w komi-nie, aby w piecu dobrze się paliło. Ze znalezieniem majstra nie było problemów. Już dawno zanikły zwyczaje wspólnego darcia pierza czy przędzenia lnu. Wesela też nie odbywają się już w domach, jedynie uroczystości komunijne i stypy urzą-dza się jeszcze w chałupach (w tzw. dużej izbie).

Cały świat tradycyjnych zwyczajów chłopskich odchodzi w niepamięć wraz z najstarszym pokoleniem, a wnukowie tych ludzi nie potrafią powiedzieć, do czego służyła „płochą” czy „retka”³². Bardziej zainteresowani są komputerami.

W Królestwie Polskim Bojany należały do obwodu ostrołęckiego i wojewódz-twa płockiego. Wieś znalazła się na peryferiach obszaru, gdzie zaczynały rozwijać się nowe, kapitalistyczne stosunki gospodarcze. Bity trakt kowieński, który został oddany do użytku w latach 1820–1829, omijał Bojany od północy w odległości pro-stej linii przez las o 8 km. Natomiast oddana do użytku w 1862 r. magistrała peters-burska omijała Bojany od południa w odległości kilkunastu kilometrów. Wieś zna-lazła się w swoistej niszy i z oczywistych powodów tkwiła w marazmie, gdyż los wsi związany był głównie z przeżywanym stagnacją Brokiem.

Władze Królestwa Polskiego w drugiej połowie XIX w. przystąpiły do porząd-kowania stosunków wiejskich³³. Bojany znalazły się w Ekonomii Brok. Ujednoli-

³⁰ Na podstawie relacji ustnej Marii Rokickiej z 27 września 2007 r.

³¹ Szerzej zob. B. Falińska, *Gwara Puszczy Białej*, w: *Brok i Puszcza Biała...*, op. cit., s. 410–440.

³² Płochą to grzebień w tkackich krosnach, natomiast przez retkę były przeciągnięte nici osnowy.

³³ Pobliski Udrzyn został urządzony w 1856 r.

cano opłaty czynszowe, likwidowano resztki powinności pańszczyźnianych. Wtedy to najprawdopodobniej wytyczono teren zabudowy w formie ulicówki. Wyznaczono również ulice dla ogrodników, czyli tzw. Morgi. Do tego czasu zabudowa Bojan była dowolna i niekontrolowana, koncentrowała się nad Bugiem, czego reliktem może być siedlisko Bogdana Szczehury.

W Puszczy w XIX w. oczynszowanie stopniowo obejmowało coraz szerszą rzeszę chłopów. Część była oczynszowana już w czasach pruskich, następnie w okresie Księstwa Warszawskiego oraz w pierwszej połowie XIX wieku. W ten sposób nie dochodziło tu do ostrzejszych zatargów społecznych. Kościół wprawdzie już nie był właścicielem feudalnym, ale księża wywierali duży wpływ na ludność, która na ogół chwaliła sobie stosunki za władzy biskupiej.

W Bojanach przed „urządzeniem” było 6 gospodarzy i 11 ogrodników, natomiast po „urządzeniu” doliczono się 7 gospodarzy i 13 ogrodników, czyli niewiele się zmieniło. Ziemi wieś miała łącznie 337 mórg³⁴. Właściwie wszystkie wsie puszczańskie miały wydzielone morgi, które nazwano „szkolnymi”, „kowskimi” i „karczmarскими”. Karczmy w Bojanach nigdy nie było. Morgi szkolne i kowskie były przeznaczone na utrzymanie nauczyciela i kowala, ale w Bojanach ich także nie było. Morgi te obejmowały zresztą najłżejsze piaski, dziś jeszcze wiadomo, gdzie były zlokalizowane³⁵.

Owe „urządzenie” wskazuje na kapitalistyczne rozwarstwianie wsi. Przybyli tu przede wszystkim ogrodnicy (zagrodnicy), którzy mogli się utrzymać dzięki dodatkowym dochodom, przede wszystkim z pracy w lesie oraz u bogatszych gospodarzy. Z dawnej wsi „wójtów-woźniców” Bojany przekształcały się w wieś robotników leśnych. Obecnie jednak tradycja ta zamarła.

Ogromne znaczenie dla chłopów miało uwłaszczenie nakazem carskim Aleksandra II z marca 1864 roku³⁶. Chłopi zostali uwolnieni od poddaństwa, otrzymali na własność uprawianą ziemię. Zachowali prawo do serwitutów leśnych i pastwiskowych. Bezrolni otrzymali nieduże działki ziemi. Wszyscy zostali zobowiązani do płacenia podatków. W ten sposób stosunki kapitalistyczne objęły również wieś puszczańską. Zaczęli ją opuszczać ci, którzy lepszych warunków życia szukali w bliższych lub dalszych miastach. Proces ten trwa do dzisiaj.

Obszar Puszczy Białej miał duże znaczenie w wojnie partyzanckiej 1863 roku. Wielkie kompleksy leśne, tereny mało dostępne, sprzyjały koncentracji „partii leśnych”. Od 1862 r. na południowym skraju puszczy przebiegała linia kolejowa Warszawa–Petersburg. Na skraju północnym prowadził trakt z Modlina przez Serock, Pułtusk, Różan do Kowna i dalej do Petersburga. Przez sam środek Puszczy Białej szedł trakt Warszawa–Białystok. We wschodniej części puszczy prze-

³⁴ Archiwum Płockie. Komisja Wojewódzka i Rząd Gubernialny Płocki. Wydział Dóbr i Lasów, t. 387; cyt. za: A. Dobroński, *Brok i Puszcza Biała...*, op. cit., s.101.

³⁵ W Wilczogębach wspólną własnością było obszerne pastwisko, paromorgowy wygon, ponadto była oddzielna łąka dla sołtysa, osada dla kowala (ogród, dom i kuźnia), paromorgowa osada szkolna i rybne jezioro.

³⁶ Nie przypadkiem chłopi zachęceni przez aparat carski zaczęli stawiać Aleksandrowi II pomniki dziękczynne. Tak postąpili również chłopi Długosiodła, ale w 1916 r. na starym postumencie wzniesli pomnik Tadeuszowi Kościuszce.

ważała ludność kurpiowska, która obyta była z bronią, mimo iż od 1816 r. zabroniono jej używać. Mieszkańcy tutejsi sprzyjali powstańcom, wielu zaciągało się do ich oddziałów, miejscowi służyli schronieniem, przekazywali informacje³⁷. Mieczysław Bartniczak pisze:

Do oddziałów Władysława Cichorskiego Zameczka 22 stycznia wstąpiło 79 studentów Instytutu Leśnictwa w Feliksowie koło Broku, którym kierował Wojciech Bogumił Jastrzębowski, zwerbowanych m.in. przez Feliksa Stanisława Młodzianowskiego, przybyłego tu 14 stycznia z polecenia Centralnego Komitetu Rządu Narodowego, późniejszego porucznika kawalerii i partii Zameczka. W grupie zwerbowanych studentów znaleźli się Ludwik Przetocki i Ludomir Benedyktowicz. Studenci felixowskiej uczelni stanowili specjalny oddział strzelców celnych, którym dowodził Władysław Wilkoszewski „Wirion”.³⁸

Z okresu powstania zachowały się dość skąpe informacje³⁹. Wiemy, iż puszcza stała się przytuliskiem dla licznych oddziałów powstańczych. W rejonie puszczy działał geometra Władysław Cichorski („Zameczek”), który był absolwentem Instytutu Agronomicznego w Marymoncie⁴⁰. Także Karol Frycze, który ma swoje mauzoleum w Porębie⁴¹, Ignacy Mystkowski, Konstanty Ramotowski („Wawer”) i inni. W wielu różnych miejscach puszczy toczono potyczki, o niektórych pamięć przetrwała do dnia dzisiejszego. Według miejscowej tradycji, miejscem zbiórki (kucia kos) partyzantów była kapliczka na skraju puszczy przy drodze do Bojan. W samych Bojanach nad Bugiem znajdował się punkt werbunkowy ochotników do powstania.

Pierwsza potyczka w tym regionie miała miejsce w Małkini 23 stycznia 1863 r. Powstańcy uderzyli na przejeżdżających oficerów carskich, pojmali ich, rozbroili, a następnie wypuścili wolno⁴². W powstaniu styczniowym pośród stoczonych bitew i potyczek największą była bitwa pod Nagoszewem, dowodzona przez płk. Karola Frycze, dowódcę 1 pułku pułtuskiego. Walczono pod Porządziem, Małkinią, Łączką, Przetyczą, Popowem, Porębą i Feliksowem.

Po upadku powstania rząd carski zniósł resztki autonomii Królestwa, również zarząd lasów został poddany procesom rusyfikacji. Przestał istnieć Wydział Dóbr

³⁷ Rzecz ciekawa, że Rosjanie mieli dobrze zakonspirowanego szpiega, któremu udawało się dotrzeć do powstańców w województwie płockim. Przyczynił się on m.in. do aresztowania żandarmów powstańczych; zob. Bulancow, *Zapiski lazutczika, w o wriemia usmirienia miaterza w Polsce, w 1863 godu*, Petersburg 1868.

³⁸ M. Bartniczak, *Bitwa pod Nagoszewem 3 czerwca 1863 r.*, „Rocznik Mazowiecki” 1972, t. IV, s. 167.

³⁹ O przebiegu powstania 1863 r. na Mazowszu zob. m.in.: M. Bartniczak, *Powstanie styczniowe w Ostrowi Mazowieckiej i okolicy*, w: *Ostrów Mazowiecka. Z dziejów miasta i powiatu*, red. S. Russocki, Warszawa 1975; S. Szklarski, *Partyzantka w Puszczy Białej w powstaniu styczniowym*, Ostrołęka 1981; *Powstanie styczniowe na Mazowszu Północnym*, red. A. Kociszewski, Warszawa-Ciechanów 1994; R. Juszkiewicz, *Powstanie styczniowe na północnym Mazowszu*, Warszawa 1992; *Powstanie styczniowe na Ziemi Pułtuskiej*, red. J. Szczepański, Warszawa-Pułtusk 1994.

⁴⁰ W. Cichorski (1822–1876), geometra, był absolwentem Instytutu Agronomicznego w Marymoncie. Od 1862 r. działał w Puszczy Białej i w Łomżyńskim. Był dowódcą oddziału partyzanckiego, operował m.in. w Puszczy Białej. W końcu 1863 r. został organizatorem w Prusach Zachodnich. Po powstaniu emigrował. W 1871 r. uczestniczył w Komunie Paryskiej

⁴¹ Szerzej zob. biogram K. Fryczego, oprac. J. Sokulski, *Polski słownik biograficzny*, t. VII, Wrocław 1990, s. 156; M. Bartniczak, *Powstanie styczniowe w Ostrowi Mazowieckiej i okolicy*, w: *Ostrów Mazowiecka...*, op. cit., s. 152–153, 156–159.

⁴² S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864*, Raperswil 1913, s. 223.

i Lasów Rządowych. Lasy zostały podporządkowane nowemu zarządowi skarbowemu Królestwa Polskiego, a w 1869 r. całkowicie zlikwidowano administrację miejscową i zarząd przekazano bezpośrednio ministerstwu finansów w Petersburgu⁴³. Odtąd Polacy nie mieli już żadnego wpływu na gospodarkę leśną, a niszczenie lasów rozpoczęto na ogromną skalę. Rozprzedawano oraz rozdawano lasy urzędnikom carskim i prowadzono dewastujące wyręby.

Od 31 grudnia 1866 r. władze carskie wprowadziły imperialny system podziału na gubernie i powiaty. Powiat ostrowski należał do guberni łomżyńskiej. Bojany wchodziły w skład gminy Nagoszewo. W 1867 r. siedzibę gminy przeniesiono do Poręby⁴⁴. W 1869 r. Brok utracił prawa miejskie i został włączony do gminy Orło. Wśród tamtejszego społeczeństwa panowała powszechna opinia, że działania te były represją za udział mieszkańców w powstaniu narodowym.

W okresie rewolucji 1905 r. w Broku i okolicy nie działały żadne partie polityczne, ale to nie znaczy, że część ludności nie orientowała się w nastrojach społecznych i nie ulegała im. Coraz silniej i jawnie zaczęto manifestować patriotyczne przekonania i dawano wyraz antycarskim nastrojom. Wystąpienia przybierały charakter walki o język polski w urzędach i szkołach oraz o swobody narodowe. Tak zwana akcja gminna oznaczała szeroki bojkot władz i urzędów carskich. W czerwcu mieszkańcy Broku żądali wprowadzenia w gminie języka polskiego. W bliższej i dalszej okolicy Broku aktywnością w okresie rewolucji 1905 r. wyróżniały się takie miejscowości, jak: Andrzejewo, Poręba, Długosiodło, Nagoszewo, Małkinia, a po drugiej stronie Bugu – leżące w guberni siedleckiej – Sadowne. W Długosiodle inicjatywą miejscowego społeczeństwa kierowali dwaj nauczyciele Stanisław Najmoła i Jan Czyż, którzy za swoją działalność zostali aresztowani.

Dużą aktywnością w guberni łomżyńskiej wyróżniała się wieś Poręba, skąd mamy sporo przekazów o różnych formach działalności rewolucyjnej. 3 grudnia 1905 r. w domu Józefa Zasłony odbyło się tajne zebranie, na którym rozdawano odezwy i wzywano mieszkańców do oporu, m.in. do niepłacenia podatków. Głównym agitatorom był Franciszek Kulesza z Poręby, który otrzymał karę trzech miesięcy więziennego aresztu⁴⁵. Następnie 27 grudnia tegoż roku w Porębie odbyła się nielegalna narada mieszkańców z całej gminy i okolicy, poświęcona sprawie walki z caratem, a w szczególności zmaganiom o język polski w urzędzie gminnym, sądzie i szkole. Za głównych organizatorów tego spotkania uznano Stanisława Równego z Nagoszewa, Walentego Brzostka, Wojciecha Elerta z Udrzynka i Pawła Kuleszę.

3 marca 1905 r. zastrajkowały dzieci szkoły elementarnej w Porębie. Domagały się nauczania w języku polskim. Przyszły do szkoły i przed rozpoczęciem lekcji zniszczyły rosyjskie książki, następnie gremialnie opuściły szkołę. Na szczególne

⁴³ Por. J. Broda, *Lasy rządowe Królestwa Polskiego i ich gospodarze*, w: *Twórcy i organizatorzy leśnictwa polskiego na tle jego rozwoju*, red. A. Żabko-Potopowicz, Warszawa 1974, s. 114.

⁴⁴ Odtąd już Bojany przez cały czas, aż do zmian administracyjnych w 1975 r., należały do gminy Poręba Kocęby. Później znalazły się w Broku.

⁴⁵ AGAD, General Gubernator Warszawski (GGW), sygn. 2635, k. 53-55, w: *Walki chłopów Królestwa Polskiego 1905-1907*, red. S. Kalabiński, F. Tych, t. 2, Warszawa 1960, s. 343-345.

podkreślenie zasługuje pismo mieszkańców Poręby skierowane 5 marca 1905 r. do nauczyciela z żądaniem wykładania w języku polskim. Autorzy listu w pełni popierali strajk szkolny. Odważnie pisali: „Oświadczamy przy tym, że pokąd żądanie nasze nie będzie uwzględnione, dzieci do Szkoły posyłać nie będziemy”⁴⁶. Petycję podpisali chyba wszyscy zainteresowani, widnieją tu nazwiska: Zasłonów, Kuleszów, Zysków, Pieńkosów, Rytelewskich, Pyśków, Delugów. Co ciekawe, wśród podpisujących wielu było analfabetami (świadczą o tym liczne krzyżyki, łącznie 16), a niektórzy podpisywali się z błędami. Ludzie ci jednak odczuwali potrzebę kształcenia swych dzieci w ojczystej mowie i publicznie dali temu wyraz.

Ważnym przejawem aktywności społecznej wsi z terenu Puszczy Białej był zorganizowany wyręb lasów państwowych. Tak było zimą 1905 r. w leśnictwie brokowskim. W wycinaniu lasów na potrzeby wsi szczególnie aktywne były: Długosiodło i Poręba. 29 marca 1905 r. chłopci Długosiodła i Poręby dokonali wyrębu w leśnictwie Brok na oczach straży leśnej. Zaniepokojone władze carskie ratowały się polityką kunktatorską. Car, zmuszony do ustępstw konstytucyjnych, 30 października (17 października według starego kalendarza) wydał manifest zapowiadający „darowanie ludności niewzruszonych zasad wolności obywatelskiej na podstawie rzeczywistej nietykalności osobistej, wolności sumienia, słowa, zgromadzeń i związków”. Był to „manifest wolnościowy”, który spowodował nową falę demonstracji i strajków.

W Broku tegoż dnia manifest carski odczytał ksiądz z ambony. Po wyjściu z kościoła mieszkańcy miasteczka i okolicznych wsi przy udziale straży pożarnej i uczniów szkoły elementarnej po trzykroć obeszlą rynek z czerwonymi sztandarami z polskim orłem. Manifestanci śpiewali pieśni rewolucyjne i wznosili okrzyki „Niech żyje Polska!”, „Precz z Rosjanami!”. Do zebranych przemawiali agitatorzy⁴⁷. Miejscowe władze carskie nie miały na tyle siły, aby przeszkodzić zebrany, dlatego wszyscy rozeszli się spokojnie do domów. Podobne manifestacje odbywały się w innych miejscach. Szczególnie znaczna zorganizowana była w Ostrowi Mazowieckiej. Tam protestem kierowali lokalni przywódcy Narodowej Demokracji (endecji). Od 1905 r. zaczęto organizować na terenie Puszczy Białej tajne nauczanie, które dotarło również na wieś.

Po stłumionej rewolucji na skutek prześladowań, a częściowo również w poszukiwaniu pracy sporo ludzi, zwłaszcza młodych, wyemigrowało za granicę, głównie do Ameryki bądź też przeniosło się do różnych miast (np. zmuszony był nielegalnie emigrować do Ameryki sołtys z Poręby, Stanisław Zysk).

Gdy wybuchła I wojna światowa, Rosja carska latem 1914 r. rozpoczęła pośpieszną mobilizację. Rekruci z Puszczy Białej byli przydzielani do 2 armii „Narew” gen. Samsonowa. Klęska wojsk tej armii, poniesiona w rejonie wielkich jezior mazurskich, skutkowałą nieszczęściem dla wielu polskich rodzin. W związku z działaniami wojennymi władze carskie wydawały coraz surowsze nakazy, kopano rowy, na

⁴⁶ AGAD, GGW, sygn. 2510, k. 102, w: *ibidem*, t. 1, s. 416-417.

⁴⁷ AGAD, GGW, sygn. 25/2, k. 118-119, w: *ibidem*, t. 2, s. 318-319.

starszych chłopach wymuszano organizowanie podwód, wysiedlano ludność, ewakuowano zakłady pracy na wschód. W lesie budowano wiele polowych schronów drewniano-ziemnych.

Armia rosyjska wycofując się na wschód stawiała znaczny opór i stosowała zasadę spalonej ziemi (zniszczono m.in. most na Bugu). Walki toczyły się także w okolicznych lasach Puszczy Białej. Ich widowym śladem jest do dzisiaj zachowany (niedawno uporządkowany i odnowiony) cmentarz wojenny z tych czasów, znajdujący się przy szosie Poręba–Brok, na wysokości Bojan. Część wsi była wówczas spalona. Na Bugu w pobliżu Bojan został zatopiony płaskodenny statek rosyjski, który do dnia dzisiejszego tkwi w rzece.

Zaraz po wejściu na te tereny Prusacy narzucili swoje porządki wojenne. Całą Kongresówkę podzielono na dwie strefy okupacyjne. Południową część do Bugu zajęli Austriacy, północną Prusacy. Do Broku Niemcy weszli 10 sierpnia 1915 r. i natychmiast przystąpili do odbudowy mostu. Wieś gnębili obowiązkowymi dostawami, rekwizycjami i podwodami. Zakazano przemiału zboża oraz handlu artykułami żywnościowymi. Masowo trzebiono lasy, a chłopów zmuszano do zwożenia drewna.

W okolicy Bojan Niemcy zbudowali kolejkę wąskotorową, która umożliwiła wywóz drzewa do bindugi nad Bugiem. Wszystkie ważniejsze stanowiska zostały obsadzone przez Niemców. Na skutek działań wojennych na tym terenie bardzo spadła produkcja rolna, rosły ceny, zaczęły szerzyć się epidemie tyfusu i ospy. Ludność coraz bardziej zaczęła odczuwać głód. Jednocześnie nasilały się w społeczeństwie dążenia niepodległościowe. Rozwijał się ruch konspiracyjny, powstawały tajne oddziały Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). Bojany były zbyt małą wsią, by można było zawiązać tam konspirację, ale w sąsiednich Wilczogębach powstała bardzo czynna placówka POW z Władysławem Wycchem na czele. Rozbrojenie Niemców w listopadzie 1918 r. w Ostrowi Mazowieckiej dokonało się dość łatwo. Cały powiat ostrowski znalazł się w województwie białostockim⁴⁸.

Zniszczoną gospodarkę rolną zaczęto powoli odbudowywać środkami bardzo tradycyjnymi. Brakowało siły pociągowej, dlatego do pracy w polu zaprzęgano nawet krowy. Poziom materialny społeczeństwa po wojennych zniszczeniach był niski, pogłębiało się bezrobocie. Mieszkańcy Bojan nie mieli możliwości awansu społecznego, wieś była przeludniona. Jednak ważne dla narodu było to, co przyniosło odzyskanie niepodległości: język polski w szkołach, urzędach, jednolity system oświaty i wprowadzony z czasem obowiązek szkolny. Ważnym czynnikiem integrującym była polska armia.

Nie zabliźniły się rany zadane podczas I wojny światowej, gdy w sierpniu 1920 r. Puszczę Białą dosięgły kolejne działania wojenne – 4 sierpnia Armia Czerwona dotarła do Ostrowi Mazowieckiej. Przyniosło to kolejne zniszczenia i rekwizycje. Zginęło także wielu niewinnych ludzi.

Po zakończeniu wojny powoli następowało ożywienie gospodarki i odbudowa kraju. Panowała drożyzna, nastąpił spadek wartości pieniądza, inflacja rosła na skalę dotąd niespotykaną. Nie było też stabilizacji politycznej.

⁴⁸ Taki podział administracyjny istniał do początku kwietnia 1938 r., kiedy Ostrów została przyłączona do województwa warszawskiego.

Spółeczność lokalna niezależnie od uwarunkowań zewnętrznych wykazywała się własnymi inicjatywami. Brok zaczął walczyć o przywrócenie praw miejskich, co zostało uwieńczone sukcesem z początkiem 1922 roku. Dla Broku zastąpił się bardzo pierwszy burmistrz, Józef Wójcicki, będący miejscowym liderem PSL „Wyzwolenie”. Na wsi umacniała się świadomość obywatelska, chłopci coraz częściej brali swój los we własne ręce. Na przykład w 1922 r. założyli Spółdzielnię Spożywców w Udrzynie. W 1929 r. powstała spółdzielnia mleczarska w Porębie. Popularne stawały się kółka rolnicze i spółdzielcze kasy pożyczkowe im. Stefczyka. Wieś puszcząńska powoli się modernizowała, nie miała jednak wystarczających środków finansowych, gdyż artykuły rolne były relatywnie do przemysłowych niepomieranie tanie.

W latach 1929–1933 miał miejsce powszechny kryzys ekonomiczny. Wieś puszcząńska wychodziła z niego bardzo długo. Rosło utajone bezrobocie na wsi. Nasilała się emigracja, w tym także zamorska. W latach trzydziestych XX w. Brok zaczął być popularny jako miejscowość letniskowa, ściągало tu wielu ludzi na odpoczynek, bywało, że latem przyjeżdżało około 4 tysięcy letników. Ten ruch letniskowy ogarnął także Bojany. Zjeżdżały całe rodziny z dziećmi, znajdowały tu pod dostatkiem tanie, dobre jedzenie, przebywały w pięknym, zdrowym otoczeniu. Z czasem zawiązywały się więzi przyjaźni przyjezdnych z tubylcami. Ruch ten trwał jeszcze po II wojnie światowej.

Gdy stabilizowało się życie społeczne i gospodarcze, zaczęła narastać groźba nowej wojny. Cała energia społeczna mieszkańców ukierunkowana została na potrzeby wojska. Mieszkańcy Bojan z uwagą obserwowali narastające zagrożenie ze strony hitlerowskich Niemiec. Wierzyli zapewnieniom propagandy rządowej, że „nie oddamy ani guzika”. Obserwowano przygotowania do wojny w tym rejonie, przewidywano, że na Bugu będzie linia obrony. Niepokojono się losem nowo powołanych do wojska i tym, co może mieszkańców czekać w kolejnej zawierusze wojennej, gdyż dobrze mieli jeszcze w pamięci skutki I wojny światowej, podczas której niejedno domostwo w całości budowane z łatwopalnych materiałów poszło z dymem.

Północno-wschodniego terytorium Mazowsza broniła Samodzielna Grupa Operacyjna „Narew” i Grupa Operacyjna „Wyszków”. Nacierала 3 armia niemiecka, należąca do Grupy Armii „Północ”. Niemcy chcieli jak najszybciej zająć przeprawy przez Bug po to między innymi, by odciąć Polakom możliwość wycofania się z północy na południe. Dywizje polskie – przerzucone z Wilna z zadaniem obrony Narwi w rejonie Różana – pojawiły się na stacji w Sadownem.

Z samych Bojan do Wojska Polskiego zostało powołanych 7 osób: 3 młodych Sowów (Aleksander, Bronisław i Stanisław), Aleksander Korzeb, Stanisław Rokicki (ojciec Stefana), Czesław Todzio i nieznany z imienia podoficer Salwin. Czterech z nich wojnę przeżyło. W oflagu znaleźli się Korzeb i trzech Sowów. Interesująca jest historia plutonowego Czesława Todzia, który we wrześniu 1939 r. jako osoba świetnie znająca okolicę i miejscowe warunki terenowe (wiedział m.in., gdzie w Bojanach znajduje się bród na Bugu) przeprowadzał swoją jednostkę wpław na południowy brzeg rzeki. W dniach 8–10 września toczyła się bitwa na lewym brzegu, którego zaciekle bronili Polacy. Niemcy napotkali silny opór

w rejonie Wyszkowa. Także w rejonie Broku wróg miał utrudnione przejście przez Bug.

Po przełamaniu polskiej obrony pod Różanem niemieckie kolumny pancerne parły na Ostrów i Brok, gdzie zamierzały zdobyć most na Bugu. Polska 33 dywizja piechoty nie zdołała im się przeciwstawić. Niemieckie jednostki zmotoryzowane były szybkie. Brok był już opanowany przez Niemców, gdy Podlaska Brygada Kawalerii 9 września próbowała się przedostać przez miasto na drugą stronę rzeki. W wieczornej bitwie ułani wdarli się do Broku, podeszli aż do rynku, ale opór nieprzyjaciela był tak silny, że zmuszeni byli wycofać się w kierunku miejscowości Zaręby Kościelne⁴⁹. Wojny niejednokrotnie przetaczały się przez trakt białostocki. Tak było również w 1939 r., gdy wiele polskich jednostek oczekiwało na przekroczenie Bugu przez most w Wyszkowie, gdzie były ostrzeliwane przez Niemców. Działy się tam wprost dantejskie sceny.

Bojany były ukryte głęboko w Puszczy, ale to nie uchroniło wsi przed okropnościami wojny. Tamtejszych – jak i resztę mieszkańców Puszczy Białej – również dosięgnął tragiczny los w latach okupacji niemieckiej. Niemcy w powiecie ostrowskim mieli bardzo rozbudowany aparat terroru. Działała policja kryminalna, porządkowa, batalion policyjny w sile 450-500 policjantów, istniała straż graniczna, policja granatowa i wiele innych jednostek, w tym policja ukraińska. Rozbudowane były posterunki żandarmerii. Do pacyfikacji okolicy używano również Wehrmachtu. Wydano nakaz, by ludność żydowska nosiła na ubraniach naszytą gwiazdę Dawida. Żydów szykanowano, prześladowano, zapędzano do robót fizycznych, następnie umieszczano w gettach, a po likwidacji gett wywożono głównie do Treblinki, niedaleko Małkini, gdzie Niemcy zorganizowali straszliwy obóz zagłady dla Żydów z wielu krajów Europy.

Chłopów okupant zmuszał do odstawiania kontyngentów. Wprowadzono obowiązek pracy i karty rozpoznawcze dla wszystkich dorosłych. Młodzież wywożono na roboty przymusowe do Niemiec. Za nielegalny ubój, nieodstawienie na czas kontyngentów groziły represje, łącznie z obozem pracy. Samo podejrzenie o przynależność do ruchu oporu przeważnie oznaczało karę śmierci dla podejrzanego.

Lasy Puszczy Białej skrywają niejedną tragedię, której niemymi świadkami były tylko sosny i dęby. Jeszcze dzisiaj można natrafić w Puszczy na mogiły z lat II wojny światowej. Takim tragicznym miejscem jest wylot drogi z Bojan na tzw. Trakt Napoleoński. Tu między innymi poniosła śmierć powieszona przez Niemców łączniczka AK.

Jeszcze do niedawna chłopi z Bojan nie kupowali kłoców drewna z niektórych rewirów wiedząc, że mają one w sobie szrapnele z czasu wojny. Do dziś w lasach można znaleźć okopy strzeleckie, miejsca po ziemiankach oraz odłamki pocisków armatnich.

W lasach Puszczy Białej znalazły schronienie oddziały partyzanckie AK, a także BCh, GL-AL oraz zgrupowania luźne. Były oddziały skupiające partyzantów

⁴⁹ M. Bartniczak, *Z dziejów Broku*, w: *Ostrów Mazowiecka...*, op. cit., s. 494-495.

żydowskich, ludzi, którym udało się wyrwać z Getta w Warszawie, oraz oddziały partyzantów radzieckich, złożone głównie z uciekinierów z obozów jenieckich takich, jak Grądy i Komorowo koło Ostrowi Mazowieckiej. Niemcy zaciekle niszczyli ruch partyzancki, przeprowadzając co jakiś czas pacyfikacje wsi.

W latach II wojny światowej Bojany pełniły rolę bazy wypadowej przede wszystkim dla AK. Wielu mieszkańców tego rejonu zaangażowanych było w akcje partyzanckie – co dziś niestety coraz bardziej ulega zapomnieniu – na przykład z narażeniem życia przechowywali broń i amunicję. Po nocnych akcjach wracali, by uprawiać ziemię, więc tym trudniej było Niemcom dokonać ich rozpoznania. Wśród mieszkańców wsi była ogromna solidarność w pracy konspiracyjnej.

Między Brokiem a Porębą (czyli także w Bojanach) patrole żandarmerii (niestety przy udziale polskiej policji granatowej) w drugiej połowie stycznia 1943 r. przeprowadzały akcję zwalczania partyzantów. Udało im się złapać 10 Żydów⁵⁰. Podobne akcje żandarmeria przeprowadzała w lutym 1943 r., znowu pojмали Żydów – to już przy udziale Wehrmachtu⁵¹. 3 maja tego roku podczas akcji patrolu żandarmerii z Ostrowi i jednostek Wehrmachtu w lasach Udrzyn – Bojany schwytano i zastrzelono 7 partyzantów radzieckich oraz zniszczono 7 leśnych bunkrów⁵².

W raportach niemieckich wielokrotnie przewija się leśniczówka Jeleni Dół w pobliżu Poręby⁵³ i gajówka w Bojanach⁵⁴ oraz na Brzostowej⁵⁵. Raporty informowały, że 8 lipca 1943 r. Niemcy wytropili 5 partyzantów w Bojanach⁵⁶. Starym zwyczajem, stosowanym od wieków, mieszkańcy okolicznych wsi zagrożeni niemieckimi represjami i działaniami wojennymi szukali schronienia w Puszczy.

Bojańczycy skupili się wraz ze swoim dobytkiem w leśniczówce zwanej Jeleni Dół. Niemcy wszystkich pędzili siłą na północ. Większość tam pojechała nie zdając sobie sprawy, co ich czeka.

Żołnierze Wehrmachtu w odwecie za działania AK pod Pecynką mścili się na bezbronnej ludności cywilnej, która ukrywała się w różnych częściach Puszczy Białej. Zapędzili ją w pobliże Pecynki. Być może celowo kierowali tam ukrywającą się ludność wiejską, wiedząc zapewne o koncentracji partyzanckiej w tym rejonie. Tylko niektórym grupom koczującej ludności udało się ująć niemieckim patrolom bądź wytłumaczyć, że czekają tylko na konie ukryte w lesie, aby dołączyć do pozostałych.

W okolicach Lipnika Majoratu znajdowały się głównie matki z małymi dziećmi i starcy. Wszystkich mężczyzn wcześniej Wehrmacht zabrał do kopania okopów. Teraz również kobietom kazano kopać doły, które okazały się ich grobami. Do zgromadzonego tłumu Niemcy zaczęli strzelać. Zabite matki z dziećmi na rękę

50 D. Skorwider-Skiba, *Ruch oporu w powiecie Ostrów Mazowiecka w świetle źródeł niemieckich*, w: *Ostrów Mazowiecka...*, op. cit., s. 402.

51 Ibidem, s. 403.

52 Ibidem, s. 405.

53 Ibidem, s. 409.

54 Ibidem, s. 410, 417, 419.

55 Ibidem, s. 421.

56 Ibidem, s. 412.

wpadały do wykopanych przez siebie dołów. Niektóre osoby były tylko postrzelone, czyli żywcem pochowane w grobach. Ta hekatomba dokonana została 2 września 1944 roku. Najbardziej miarodajne źródło (M. Bartniczak) podaje, że zginęło tam 448 osób. Na miejscu tej zbrodni rzędami w czterech kwaterach stoi 16 betonowych krzyży. Na każdym z nich jest informacja o 16 nieznanym ofiarach, co dawałoby 416 zamordowanych. Zbrodnia dokonana przez Niemców w Lipniaku Majoracie była jedną z największych pacyfikacji polskiej wsi obok Borowa, Cycowa czy Michniowa. Historia tym tragiczniejsza, że większość pomordowanych to były młode matki i dzieci. Najwięcej zginęło mieszkańców z samego Lipniaka Majoratu. We wsi tej śmierć ponieśli mieszkańcy Bojan, Wiśniewa i Pecyny Nowej, byli wśród nich mieszkańcy również z innych miejscowości.

Lista mieszkańców Bojan, zamordowanych przez oddziały Wehrmachtu 2 września 1944 r. w Lipniaku Majoracie

Z rodziny Bębenków:

Marianna Bębenek (matka) i jej dzieci

Alicja Bębenek, zapamiętana w Bojanach jako Alina⁵⁷

Stanisław Bębenek (syn)

Z rodziny Gastołów:

Bronisława (matka, która była w ciąży)

Kazimierz (czteroletni syn)

Z rodziny Kalatorów:

Leokadia (babka)

Helena (matka)⁵⁸

Tadeusz, (syn)

Nieznana z imienia młodociana córka.

Z rodziny Kotów:

Marcjanna (babcia)

Marianna (matka)

Zuzanna (córka, która miała dwa lata)

Marianna (córka w wieku niemowlęcym)⁵⁹

Z rodziny Kowalczyków:

Kazimierz (syn)

⁵⁷ Tak zapamiętał S. Rokicki.

⁵⁸ Brak jej na niepełnej liście M. Bartniczaka.

⁵⁹ Relacja Stanisława Kota z 4 października 2007 r. Stefan Kot głowa rodziny sądził, że wysłał rodzinę w bezpieczne miejsce do lasu, natomiast sam został na gospodarstwie, co w ówczesnym mniemaniu było bardziej niebezpieczne, ale – o ironio – sam przeżył. Ślady traumy pozostały w nim do końca życia, nigdy nie chciał mówić na ten temat, choć niejednokrotnie przez wnuków był nagabywany.

Z rodziny Magierskich:

Waleria (matka)

Jadwiga (córka)

Leszek (syn)

Z rodziny Najmołów:

Marianna (żona Jana)

Z rodziny Salwinów:

Helena (matka)

Stanisław (syn)

Z rodziny Skrajnych:

Agata (matka)

Stefania (córka ułomna, kulawa)

Z pierwszej rodziny Szczechurów:

Bronisława (matka)

Janina (córka)

Z drugiej rodziny Szczechurów:

Stanisława (matka)

Barbara (córka)

Andrzej (syn młodociany)

Kazimierz (syn)

Z pierwszej rodziny Todziów:

Antonina (matka)

Franciszek (syn)

Jan (syn)

Z drugiej rodziny Todziów:

Marianna (matka)

Jan (syn, drugi o tym samym imieniu)

Nieznana z imienia córka 2-3 letnia

Z rodziny Sowów:

Helena (matka)⁶⁰

Natalia (córka)

Eugenia (córka 4 miesięczna)

Marianna Gotkowska, przebywała u rodziny Kotów i najprawdopodobniej poniosła śmierć w Lipniaku Mjoracie.

⁶⁰ Żona Władysława Sowy.

Obok zamordowanych w Lipniaku Majoracie dwóch Bębenków (Edward i Mieczysław – aresztowani w Bojanach przez gestapo) zginęło bez wieści. Z rodziny Szczechurów matkę Weronikę hitlerowcy zamordowali w Oświęcimiu, a jej męża Władysława w Dachau⁶¹. Pozostawili dwoje dzieci. Szczechura był majorem, dowódcą w AK. Walenty Skrajny został zabity podczas przeprawy przez Bug, gdy ostrzegał partyzantów radzieckich o pobycie Niemców w Bojanach. Z rodziny Kalatorów zginął Stanisław, syn, wywieziony na roboty przymusowe do Rzeszy Niemieckiej.

Razem z Bojan zginęły 44 osoby, w tym połowa (22) to były małe dzieci, również w wieku niemowlęcym. Z Bojan pod zarzutem działalności konspiracyjnej aresztowani zostali Stanisław Domalewski i Jan Najmoła, uwięzieni na Pawiaku przeżyli okupację.

Bojany poniosły jedną z największych ofiar w latach okupacji. Męczeńską śmierć poniosło ponad 23% mieszkańców, czyli blisko co czwarty mieszkaniec zginął z rąk okupanta niemieckiego. Skutki są odczuwalne aż do dzisiaj. Śladem po tej tragedii jest pomnik-mogiła w Lipniku Majoracie i groby ekshumowanych ofiar na cmentarzu w Broku.

Do dzisiaj w Bojanach wspomina się żywcem zasypane bezbronne ofiary, mordowane matki z dziećmi na rękę, mówi się o drgającej ziemi na pośpiesznie zasypanej mogile. To jest trauma, którą mieszkańcy Bojan do dziś noszą w sercach, choć mówią o tej tragedii niezwykle oszczędnie. Prawie natychmiast po wyzwoleniu pozostali przy życiu członkowie rodzin spontanicznie ekshumowali swych najbliższych i przewieźli na cmentarz w Broku, gdzie do dzisiaj spoczywają z adnotacją, że ponieśli tragiczną śmierć 2 września 1944 roku.

Opanowanie umocnionego przez Niemców dolnego odcinka Narwi i Bugu było bardzo ważne, bo były to ostatnie naturalne przeszkody osłaniające Prusy Wschodnie. Ponadto uchwycenie przyczółka na Narwi miało duże znaczenie strategiczne. Dalsza ofensywa z tych przyczółków mogła doprowadzić do odcięcia niemieckich wojsk w Prusach Wschodnich oraz do wyzwolenia Warszawy z obejściem od północy. Dlatego Rosjanie przyczółek nazywali „Pistoletem wymierzonym w serce Niemiec”. Dążyli także do szybkiego opanowania drogi z Wyszkowa do Warszawy. Wszystko to stawało się możliwe dzięki sforsowaniu Bugu pod Małkinią Górną przez wojska gen. Pawła Batowa⁶².

Rosjanie obawiając się znacznych strat w Puszczy Białej, gdzie uzbrojeni po zęby Niemcy urządzali zasadzki, usiłowali jak najszybciej przejść przez bory. Na atak z marszu miał nalegać sam Stalin, a także Rokossowski. Armia Czerwona wyzwoliła 28 sierpnia Brok, Bojany, Ostrów Mazowiecką, Udrzyn i resztę pobliskich miejscowości. Również Bojany są wymienione w komunikacie wojennym. Na cześć pokonania tu Niemców wystrzelony został w Moskwie salut armatni.

⁶¹ Brat Władysława, major Bronisław Szczechura, był dowódcą AK, przeżył, miał dwoje dzieci.

⁶² Pł. Batow (1897–1985) był radzieckim generałem, ale służbę wojskową rozpoczął jeszcze w carskiej armii. Dowodził 65 armią w bitwach pod Stalingradem i Kurskiem, w operacjach na Białorusi i na północnych ziemiach polskich. Dwukrotny bohater ZSRR, ośmiokrotnie był odznaczony orderem Lenina. Napisał książki: *W marszu i boju* (1962) oraz *Operacja Odra* (1965).

W całym obszarze Puszczy Białej działały 48. i 65. armie polowe, wchodzące w skład I frontu białoruskiego, którym dowodził marszałek Konstanty Rokossowski. Miał on swoją kwaterę również w Broku. W nadbużańskim odcinku operowała 65. armia gen. Pawła Batowa, składająca się z trzech korpusów⁶³. Zadanie okazało się niełatwe do wykonania, siły niemieckie stawiały zacięty opór. Na przykład cmentarz w Porębie, okolony kamiennym murem, kolejno opanowywany był to przez jedną, to przez drugą stronę. Ciężkie walki toczyły się w Udrzynku, miejscowość została doszczętnie spalona. Polowe cmentarze wojenne znajdowały się m.in. w Bojanach i Udrzynie. Po wojnie szczątki poległych tu żołnierzy zostały ekshumowane głównie na cmentarz w Warszawie.

29 sierpnia radziecka Kwatera Główna wydała dyrektywę zaprzestania działań ofensywnych i przejścia do obrony. Te pięć dni wykorzystano na lepsze przygotowanie się do dalszego natarcia. Udrzyn był jeszcze w rękach niemieckich, gdy Bojany były już wyzwolone, dlatego Rosjanie mogli w Bojanach pod lasem urządzić ogromny szpital wojskowy pod namiotami. Straty mieli duże. Z rejonu Bojan ostrzeliwali pozycje niemieckie. Do dziś zachowane stanowiska ogniowe, artylerii czy katusz zaświadczają o tych działaniach. Ofensywa armii radzieckiej powtórnie ruszyła 3 września 1944 r. z rejonu Ostrowi Mazowieckiej. Już 4 września zostały wyzwolone: Długosiodło, Brańszczyk i Wyszków. Wtedy też została sforsowana Narew pod Ostrymkołem

Dla mieszkańców Bojan wyzwolenie spod okupacji niemieckiej wcale nie oznaczało pełnej radości. Opłakiwano bliskich pomordowanych, strata pozostawiła jedynie ból i cierpienie. Ponadto nie wszyscy mogli powrócić do swych siedlisk. Na przykład dom rodziny Urbanów zajął pułkownik ze sztabu Rokossowskiego z całą swoją rodziną, a właścicielom pozwolono zamieszkać w przydomowej piwnicy. Dopiero z czasem rygory wojskowe nieco się rozluźniły, gdy okazało się, że dziadek Kalata był carskim żołnierzem biegle posługującym się językiem rosyjskim. W pobliżu znajdował się szpital polowy, piekarnia, a nawet kino polowe. Spośród mieszkańców Bojan do Wojska Polskiego powołani zostali Mieczysław Szczechura i jeden z rodziny Todziów. Ci dwaj szczęśliwie powrócili z wojny.

Wprawdzie drewniane domostwa w Bojanach jakoś ocalały z pożogi wojennej, ale były zdewastowane, brakowało inwentarza, brakowało siły pociągowej. Nic to jednak nie znaczyło w obliczu poniesionych ogromnych ofiar ludzkich spośród mieszkańców wsi i okolic. Pozostali przy życiu mieszkańcy Bojan musieli znaleźć w sobie na tyle psychicznej siły, aby ich Mała Ojczyzna mogła odrodzić się jak Feniks z popiołu.

⁶³ Zob. P.I. Batow, *W marszu i boju*, Warszawa 1963; wikipedia.org/wiki; strony internetowe w języku rosyjskim o P. Batowie i innych: militera.lib.ru/memo/index.html.